Ner 252. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 4 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
2	6	27" 3, 402	+ 0, 2	1, 87	Pn. Wschodni mocny	Pochmurno	
	2	2, 833	+ 2, 6	2, 11	,, ,,	,,	Deszcz i Snieg
	10	2, 187	+ 1, 3	2, 19	WPn. Wschodni ,,	,,	Deszcz
3	6	1, 250	+ 1, 0	2, 13	PPn. Wschod i mocny	Pochmurno	Deszcz
	2	1, 138	1, 3	2, 19	,, ,,	,,	Deszcz
	10	1, 155	+ 2, 0	2 32	,, ,,	,,	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Listopad 1844 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 18 g. 18
Żyta celnego kosztował korzec ,, 15 g. 4
Wół ciężki wypadł na . . . ,, 174 g. 7
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 64 g. 29
Wieprz tłusty . . . . . . ,, 114 g. —
Wieprz chudy . . . . . . ,, 61 g. —
Skop . . . . ,, 9 g. 7
Ciele w średniéj cenie kosztowało zł. 14 g. 27
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 9
tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 9
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — 5½
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 10
tejże bez skórki . . . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli biłu funt . . . — 16
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . — 20
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 6
detto za groszy 2 . . . . ,, — ,, 12
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 25
za groszy 6 . . . . . ,, 1 ,, 18
za groszy 12 . . . . . ,, 3 ,, 4
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, 1 ,, 1
,, za groszy 6 . . . . . ,, 2 ,, 2
Chleba za groszy 12 . . . funt 4 łut. 4
,, za groszy 24 . . . . . ,, 8 ,, 8
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . ,, 2 ,, 8
,, za groszy 12 . . . . . ,, 4 ,, 16
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 13

Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 10 łutów 10 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 3.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka. . . . . . . złp. 1 gr. 9
,, bółczanéj . . . . . . ,, 1 ,, 1
,, średniéj . . . . . . ,, — ,, 22
,, pośledniéj . . . . . ,, — ,, 15
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, — ,, 26
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . . ,, — ,, 6

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 13 gr. 17, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 16, kwarta gr. 4. należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana i w piasku utrzymana gr. 5.

Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 10 gr 18
u szynkarza garniec . ,, — ,, 12
,, kwarta . ,, — ,,

Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 5 gr. 9
,, u szynkarza garniec . ,, — gr. 6
Swiec rurkowych z czystego łoju funt ,, 28
,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . ,, ,, 26
Mydła dobrego tallowego funt . . gr. 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Petersburg* 18 *Października.* —

W skutek uchwały PP. ministrów, stosownie do przedstawienia P. zarządzającego ministerstwem skarbu zapadłéj, N. Cesarz Jmć Najwyżéj zezwolić raczył na zawiązanie przez admirała Ricord, radzcę Stanu Kusowa, radzcę handlowego Charyczkowa i rejestratora kollegialnego Paklina, rossyjskiego towarzystwa ubezpieczeń żeglugi morskiéj i rzecznéj, na zasadzie ułożonéj dla tego towarzystwa ustawy która zyskała sankcyę Najwyższą w dniu 26 sierpnia r. b.

W gubernii Mohilewskiéj, d. 5 lipca r. b. w jednym i tymże dniu, z dwóch wsi porwane zostały przez wilków: z pierwszéj, dziewczyna włościańska 10letnia, a z drugiéj chłopiec włościański lat 4½ wieku mający. Dziewczyna uniesioną została z pola, gdzie pasła woły, ciało jéj znaleziono straszliwie poszarpane. Chłopiec znajdował się także w polu przy matce, która podówczas żęła żyto; wilk uniósł go w jéj oczach; po długich poszukiwaniach, trup chłopca znaleziony był cały pogryziony, z objedzonemi do kolan nogami, i prawie na pół ćwierci arszyna zagrzebany w ziemi. — W gubernii Podolskiéj około tegoż czasu, podobne rozjuszenie wilków powtórzyło się kilkakrotnie. Tam one porwały z dwóch wsi: dziewczynę włościańską, mającą lat 4½; corkę starosty cerkiewnego, 9letnia; a z miasteczka Snitowa, chłopca włościańskiego 13letniego. W tem ostatniem miejscu, wilk napadł był na włościankę z dzieckiem u piersi, i ledwo nie wyrwał dziecka z rąk matki z rozpaczonéj, gdyby na krzyk jéj nie zbiegli się byli ludzie, na widok których zwierz drapieżny uciekł — Podobneż zdarzenie miało miejsce i w gubernii Moskiewskiéj, gdzie wilk d. 2 sierp. napadł na 6letnią dziewczynkę włościańską, uniósł ją do lasu i na śmierć zagryzł, a dnia 4 sierpnia porwał w lesie 8letniego chłopca włościańskiego, uniósł go na stronę i także na śmierć zagryzł.

— *Paryż* 17 *Października.* —

Król przybył wczoraj rano z Calais przez Boulogne do zamku Eu. Królowa wyjechała była naprzeciw królowi do Boulogne. W przyszłą niedzielę cała rodzina królewska znajdować się już będzie w St. Cloud

Według prywatnego doniesienia, które *Galignanis Messenger* otrzymał z Londynu, królowa Wiktorya i xżę Albrecht przyrzekli królowi francuzów, że w przyszłym roku odwidzą Paryż.

Spodziewają się tu odwidzin kilku dostojnych osób. W Palais Royal urządzają pokoje, które mają zajmować królestwo Neapolitańscy, gdy po zaślubinach xięcia Aumale z xiężniczką Salerno, odprowadzą młodą parę do Paryża. Mówią także o blizkich tu odwidzinach króla hollenderskiego. przyczem zawarty ma być obszerny traktat handlowy, względem któktórego układy miały już daleko postąpić.

Biskup z Evreux, Ollivier ma być wybrany do kierowania nauką religii hrabi Paryża, i do przygotowania go do pierwszéj kommunii.

Amnestya dla wszystkich francuzkich wychodźców w Anglii ogłoszona być ma w jutrzejszym *Monitorze.*

W dobrze zwykle zawiadamianych towarzystwach zapewniają, że dnia 12 b. m. w Windsor podpisane zostały układy, według których Francya trudności dalszego protektoratu nad Otaheiti przewidując, zobowiązała się do zupełnego opuszczenia téj wyspy pod warunkiem że i Anglia tego protektoratu wykonywać nie będzie, że Otaheiti zostawać będzie niezawisłą pod gwarancyą obu tych mocarstw; i że co do traktatów z roku 1831 i 1833 względem prawa wzajemnego przeglądania okrętów, zupełna nastąpi modyfikacya

Słychać, że ministerstwo chce w marcu izbę deputowanych rozwiązać i na lipiec nowe powszechne wybory rozpisać.

Przez francuzką administracyę poczt zawiązane zostały układy z niemieckiemi władzami pocztowemi względem wzajemnego zmniejszenia porto od listów.

W téj chwili obiega w legionach gwardyi narodowéj paryzkiéj petycya, licznemi podpisami opatrzona, prosząca o rehabilitacyą pamięci marszałka Ney.

Hr. Kankrin, który od dwóch tygodni bawi w Paryżu wybiera się do Anglii.

Pan Lamartine oczekiwany jest z wód w Ischia. Napisał tam jeden tom poezyi i dwa tomy prozą.

Na teatrze wielkiéj opery przedstawiono w tych dniach operę: *Ryszard w Palestynie* z wielkiem powodzeniem, utworu p. Adam.

Niedawno przyprowadzono czarnego wilka do administracyi ogrodu botanicznego w Paryżu i przedstawiono professorowi ogrodów królewskich A ponieważ wilk ten był zupełnie czarny, znaczną summę za niego zapłacono i umieszczono go w klatce blizko innych zwierząd z napisem *Wilk czarny europejski.* Przez kilka dni przechadzał się wspaniale po swojéj klatce, ale czy takowa zaczęła go nudzić, czy też sąsiedztwo drapieżnych zwierząt stało mu się nieprzyjemnem, dość że zaczął szczekać, i dopiero przekonano się, że to był *czarny pies.*

List ze Strasburga z d 11 b. m., donosi co następuje: » Dla zapełnienia poniekąd licznych próżni, powstałych w wojsku, tak przez wyprawę afrykańską jak i przez ostatnie środki redukcyjne, minister wojny przesłał prefektom

rozkaz, według którego połowa zaciężnych z roku zeszłego rekrutów, a zatem 40,000 ludzi, ma natychmiast wejść w służbę armii lądowéj. Rzeczywisty stan armii, licząc w to już powyższy pobór, wynosi zaledwie 300,000 ludzi.«

— *Londyn* 17 *Października*. —

Dz. *Examiner* utrzymuje, że Sir Henry Hardinge, nowy gubernator jlny Indyj Wschodnich, ma zamiar wzmocnić armię indyjską, poprowadzić ją przeciwko sikhom i wcielić Pendżab do państwa naszego, słowem, odegrać chce tę samą rolę, jaką odegrał lord Ellenborough.

Według doniesień z Gibraltaru, mieszkańcy Mogadoru powracają z wolna do miasta. Domy ich nie są bardzo przez bombardowanie uszkodzone, ale przez kabylów w zupełności zrabowane.

Amerykańskie dzienniki donoszą, że Matamoras w dniu 4 sierpnia w ⅔ częściach przez orkan zburzone zostało, a reszta domów mniéj więcéj jest uszkodzona, przyczem 200 ludzi utraciło życie. Prócz tego dwie kolonie przy ujściu rzeki Rio-Grande zupełnie zniszczone zostały, i większa część osadników zginęła.

Z New-Jorku donoszą pod d. 26 września, że depesze rządu texańskiego przesłane zostały do rządu Stanów Zjednoczonych z zawiadomieniem, iż Mexyk zabiera się do napaści na Texas, i z prośbą o pomoc przeciw Mexykanom. Po téj depeszy zapewniano w New-Jorku, że 10,000 mexykanów przybyło już nad rzekę Rio-Grande, zachodnią granicę texańską.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

W téj chwili dwie osoby do ogrodu weszły; obiedwie znamy już dobrze: pan Włodzimierz i Rotmistrz, poseł króla Jana Kazimierza do obywateli warszawskich. Ubiór jego ten sam co wczoraj, po przebraniu się w izbie młodego dziewczęcia; na czole gęste marszczki, niepokój i gniew w oku.

Szeptał do ucha towarzyszowi:

„Ależ Waść się nie mylisz?“

„Przysiądz mogę ci na to.“

„Ona zgodziła się na wszystko! chce być żoną szweda?“

„A tak! za tydzień już.“

Rotmistrz dłonie w pięści zwinął, i rzekł głośniéj:

„Doprowadź mnie do twego wuja.“

„Ale on będzie się gniewał.“

„Co mi to szkodzi.“

Poszli, a gdy szli, nie jedno oko było na nich zwrócone, nie jeden szept był:

„Kto jest ten co idzie z Włodzimierzem?“

„Bóg to wie, jakiś obcy.“

„Obcy? mnie się zdaje przecież że go znam.“

„Być może... i ja też przypominam sobie, przynajmniéj podobieństwo, jak dwie krople wódy.“

Mówiący nachyliwszy się do ucha towarzysza, szeptał:

„Pamiętasz rotmistrzu Jakóba Małowiewskiego z Pancernych króla dawnego?“

„Dla Boga! milcz!“ była odpowiedź, „kto wie po co on przyszedł, byłoby nierozważnie, może i niebezpiecznie dla nas i dla niego, badać go o to.“

Pan Weiss, w czarnym kaftanie z ogromnym białym fartuchem u pasa, w ręku z butelką wina, biegał po ogrodzie; pucołowata jego twarz, wązkie czoło i ogromny łys, grubemi kroplami potu pokryte były, drobne bure oczki biegając tam i sam, zdawały się radośnie uśmiechać.

Wstrzymał się przed jednym z stolików, w cieniu wysokiéj gruszy i jakby na umyślnie na uboczy, z daleka od innych postawionym; siedziało przy nim osób cztery. Wszystkie po ubiorze poznałeś, a że wyższego były znaczenia, to cię przekonywały ich płaszcze aksamitne o wysokich kołnierzach, któremi starannie pokrywały swe twarze.

Nie wiele zaś pili, zaledwie jeden sztof piwa stał i jedna butlica burgundzkiego wina; lecz że to stary był trunek i dobry, przeświadczało cię szkło naczynia, grubą piwniczą pleśnią pokryte.

„Jaśnie Wielmożni panowie nie potrzebująż mojéj usługi?“ wyrzekł pan Weiss z nizkim ukłonem, a w szwedzkim języku, łamiąc go jednak, jak łamał polski.

„Nie, na teraz nie potrzebujemy cię wcale,“ odparł jeden z gości wysoki, chudy, wąsaty, czysto rycerskiéj postawy; piliśmy już dosyć chyba...“ tu się zwrócił do jegomości obok siebie siedzącego, mężczyzny lat 50 tłustego i zamaszystego... „chyba że pan Graff z rodzinnym swym trunkiem piwem, więcéj zapoznać się pragnie.“

„Ho!“ odparł zagadnion uśmiechając się rubasznie „spragniony jestem dosyć, nie uwierzysz bowiem mój jenerale, w jakiéj biedzie już od miesiąca żyłem: ten kraj, toż czysta pustynia, nigdzie odpoczynku, nigdzie wygody; zajdziesz do jakiéj wsi, rudera, do jakiéj karczmy, prócz cieńkuszu nie masz niczego czemby gardło przepłukać.“

„A ja sądzę, żeś nawet mój Graffie nie miał czasu myślić o spoczynku; Czarnecki gnał cię bowiem hyżo, a z nim żartów nie ma.“

„Tak, prawda, istotnie utrapliwy człowiek, jak szalony z swemi jeźdźcami rzuca się na wszystkich, nie pytając czy jest w stanie pobić lub nie. Od samego Piotrkowa aż tu, nie miałem ni chwili spokojnéj od niego, co godzina, ledwie staniemy obozem, już on jest, odpędziemy, pobijemy go, wraca zaraz.“

„I jakże myślisz? liczneż są wojska, które on i król Kazimierz wystawili przeciw nam?“

„Ciężka będzie z niemi rozprawa, mój jenerale, wiodą nie tylko swoich, lecz i tatarów.“

„Tatarów? istne bajki, czy sposób, jakżeby oni 200 mil i więcéj kraju przebiedz w paru tygodniach mogli.“

„Przekonasz się sam niezadługo; w ostatniéj rozprawie pod Błoniem, zaledwo się wydostać z ich rąk zdołałem, oskoczyli ze wszystkich stron mój oddział, wykrzykując: *Hałłah! Hałłah!*“

Wysoki szwed zadumał się nieco i po chwili odparł:

„Nasze położenie doprawdy krytyczne, lecz co czynić?“

„Moja rada, zrejterować się ku Prussom, połączyć się z głównem wojskiem króla Jmci.“

„Na to nie ma już czasu,“ odrzekł jeden z przytomnych; Sapiecha z Litwą obsadził prawy brzeg Wisły.“

„A prócz tego,“ głośniéj dumnym tonem wtrącił wysoki szwed; „rejterować się bez oporu, mnie, jenerałowi szwedzkiemu, mnie? potomkowi bohaterskiego rodu, czy sposób? raczéj zginąć!“

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Listopada.

Homicka Tekla, Sumiński Hieronim hr., z Polski; -- Węgłowski Adam ob.; Rogawski Jan, Werner Jan, Wojciechowska Maryanna z Julią i Sabiną córkami, Lhotta Wenzel z żoną, Ogiński Ireniusz xiążę, z Galicyi; -- Sierzyńska Alexandra, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Crivelli Henryk, Hoffman Tytus ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5640.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 11 Października r. b. N. 4973 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 14 Listopada r. b. odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya *in plus* przez opieczętowane deklaracye na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę od 1 Stycznia 1845 r. do ostatniego Grudnia 1847 r. poboru myta mostowego na rzece Krzeszówce a to na zasadzie warunków i taryffy, które każdego czasu w biórze namienionym przejrzane być mogą.

Za cenę do licytacyi ustanowiona jest kwota złp. 1727 rocznego czynszu; *vadium* zaś wyrównywać powinno 1/10 części tak ustanowionego czynszu. Deklaracye składane być mają według wzoru poniżéj umieszczonego, na ręce Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych które najdaléj do terminu licytacyi godziny 2 przyjmowane będą.

Deklaracya

»Wskutek obwieszczenia Wydziału Dochod. »Publicznych w Senacie Rządzącym W. M. Kra»kowa z d. 29 Października 1844 r. N. 5640 w »Dzienniku Rządowym zamieszczonego, dekla»ruję niniejszym z dzierżawy myta mostowego »na rzece Krzeszówce płacić rocznie summę »złp. (wyszczególnić literami ilość pieniężną) a »to wedle warunków przezemnie przejrzanych »i zrozumianych. Zaświadczenie Kassy Głównéj, »jako stósowne *vadium* w niéj złożone znaj»duje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, »i proszę o nakaz wydania mi tegoż w razie »nieutrzymania się (napisać datę Imie i Nazwi»sko)«

Ostrzega się ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie bez skrobania przekreśleń lub zastrzeżeń, a oraz aby na wierzchu takowéj napisanem było: »Deklaracya na licy»tacyą myta mostowego na rzece Krzeszówce »przez Wydział Dochodów Publicznych w d. 29 »Października b. r N. 5640 ogłoszonéj, tudzież »poświadczenie Kassy na złożone *vadium*.

Kraków d. 29 Października 1844 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.
Sekr. F. *Girtler.*

Nro 5810.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy P. Józef Kacerz ojciec i opiekun małoletnich po ś. p. Elżbiecie z Stolińskich Kacerzowéj pozostałych dzieci Ludwiki córki i Władysława syna, przyjąwszy przed księgami sądowemi na mocy upoważnienia rady familijnéj w imieniu tychże spadek, wniósł obecnie prośbę o przepisanie tytułu własności połowy domu pod L. 163 w Gm. VIII. Kleparz położonego na rzecz tychże małoletnich; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, stosownie do art. 12 ustawy o zwierzchności hipotecznéj wzywa wszystkich interessowanych prawo do spatku tego mieć mogących, aby się w ciągu trzech miesięcy, od dnia obwieszczenia rachując, zgłosili z prawami swemi w przeciwnym albowiem razie to jest po upływie zakreślonego terminu na rzecz zgłaszających się sukcessorów, tytuły do połowy domu N. 163 w Kleparzu i praw hipotecznych przepisane będą.

Kraków d. 17 Października 1844 r.

Sędzia Prezydujący.
Miętuszewski.
(2r.) *Lasocki* Sekr.

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Ruchomości po niegdy Janie Broczkowskim pozostałe z mocy polecenia Sądowego; sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną w dniu 7 Listopada r. b o godzinie 9 rannéj w domu pod L. 250 w gminie IX. rozpocząć sie mającą; składające się z garderoby, mebli i narzędzi gospodarskich.

Kraków d. 2 Listopada 1844 r.

Antoni *Matakiewicz.*